

0 wyłudzaniu pieniędzy przez energetyków słów kilka

17 stycznia 2011

Od jakiegoś czasu klienci korzystający z usług PGNiG czy też Taurona otrzymują pocztą kopertę, a w niej cztery rachunki za świadczone przez owych dostawców usługi.

Jest to o tyle dziwne, że rachunki te są wystawiane za potencjalne zużycie gazu czy też prądu. Obaj dostawcy tłumaczą to nową polityką firmy, która ma jej przynieść oszczędności wynikające z ograniczonej liczby kontroli.

Kontrole stanu liczników gazu i prądu mają być dokonywane dwa razy do roku. Wszelkie różnice pomiędzy faktyczną wartością zużytego gazu czy prądu, a tą widniejącą na fakturze mają być zwracane klientowi jeśli wykorzystałby mniej niż zakłada firma. Kontrolowanie stanu licznika pozostawiono faktycznie w gestii klienta.

Powstaje pytanie czy nie jest to jawna bezczelność i łamanie prawa? Dlaczego klient ma płacić za coś czego jeszcze nawet nie wykorzystał i wyręczać w kontroli dystrybutora? Tak bardzo wierzą w uczciwość klientów, że nie boją się oszustw? A może po prostu stwierdzili, że lepiej wyjdą na wyłudzaniu pieniędzy od ludzi?

W tym momencie dystrybutor bierze pieniądze za towar niewykorzystany i posługuje się nimi bezprawnie. Niby pieniądze mają być zwrócone, ale istnieje przecież coś takiego jak inflacja.

Powiedzmy sobie wprost to jest wyłudzenie pieniędzy od ludzi! Jakim prawem każe się ludziom płacić np. 200 zł za gaz za kwartał, gdzie w domu np. używa się tylko jednej kuchenki (gazowej), a i to niezbyt często. Kiedyś taki Kowalski płacił za gaz po 80 zł za kwartał (bo tyle faktycznie zużył), a teraz

z góry musi zapłacić znacznie więcej! Szacuje się np. kwartalne zużycie gazu na ok. 100 m³. Aby zużyć taką ilość potrzeba by było mieć chyba dużą restaurację! Przeciętny klient zużywa ok. 30-50 m³ na kwartał, więc skąd się biorą tak absurdalne prognozy?

Przy rachunkach za prąd prognozy sięgają nawet do 300-400 zł za kwartał!

Jest to forma mobbingu działająca przede wszystkim na ludzi starszych. Ci często nie mają siły, bądź też nie wiedzą jak dochodzić swoich praw i płacą pieniądze, które tym firmom się nie należą! Zamiast wydać pieniądze na swoje potrzeby, to klient udziela przymusowego i darmowego zarazem kredytu tym firmom.

„Jest to bandytyzm z ich strony (tj. PGNiG/ Tauron) i próba wyłudzenia pieniędzy od ludzi. Jak się człowiek upomni lub zapyta dlaczego tak jest to mu grożą, że gaz albo prąd odetną, albo powiedzą że jest wolny rynek i mamy sobie szukać innego dostawcy” – powiedziała pani Danuta mieszkająca w jednej z podtarnowskich miejscowości poirytowana polityką obu dystrybutorów.

Problem był już nagłaśniany w mediach jednak nikt nic sobie z tego nie robi i dalej w najlepsze wyłudza pieniądze od klientów.

Być może gdyby sprawie przyjrzałby się prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów ludzie z zarządów tych firm zastanowiliby się nad tym co wyprawiają. Obie te firmy wykorzystują swoją dominującą pozycję na rynku i narzucają klientom warunki płatności, które są nielegalne. Niby prowadzi się politykę antymonopolową, ale jakoś nikt sobie z tego nie robi.

Ciekawi mnie niezmiernie na jakiej podstawie owe hipotetyczne rachunki są wystawiane? Czyżby zamiast armii kontrolerów zatrudniono wróżkę z kryształową kulą ?

Źródło: [Pisma0](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”